

# DZIENNIK POLSKI

Pejzaż Polski

19-11-2005

## **Pokochać inne dziecko**

**Do Polskiego Towarzystwa ADHD zwracają się zrozpaczeni rodzice, których dzieci chce się usuwać z klas i szkół, narzucając im nauczanie indywidualne, podczas gdy one jak powietrze potrzebują kontaktu z rówieśnikami - mówi Ilona Lelito**

Ile razy Anna musi przekonywać swojego 14-letniego syna, że nie jest „głupkiem”, „kretynem” ani „małym bandytą”, tylko wartościowym, inteligentnym chłopcem, którego stać na wiele, tylekroć czyni sobie wyrzuty, że sama przyczyniła się do jego niskiej samooceny. Długi czas, ulegając presji nauczycieli, wychowawców i znajomych, dotkliwie karała chłopca za ruchliwość, wtrącanie się do rozmowy, nieumiejętność usiedzenia w miejscu. Mówili jej: - Nie umie pani zapanować nad dzieckiem, on nie zna dyscypliny, jest rozpuszczonym, niewychowanym bachorem. Wychowawczynie w przedszkolu narzekały, że nie mogą sobie z nim poradzić, bo jest niegrzeczny, przeszkadza, klnie, wtrąca się w rozmowy, nie chce współpracować z grupą.

*- Poszłam z nim do poradni psychologiczno-pedagogicznej, gdzie po przeprowadzeniu testów pani psycholog stwierdziła to, co już wiedziałam: że Wojtek ma kłopoty z koncentracją. I zaleciła jogę - zwierza się Anna. - Czulałam się całkowicie bezsilna. Wciąż dawano mi do zrozumienia, że nie umiem sobie poradzić z krnąbrnym dzieckiem, że powinien czasem dostać solidne lanie. I, niestety, często dostawał...*

Dopiero kiedy syn rozpoczął naukę w szkole podstawowej, Anna dowiedziała się, że cierpi na ADHD, czyli zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi.

*- Ta diagnoza, chociaż nie poprawiła sytuacji Wojtka, bardzo nam obydwójgu pomogła. Zrozumieliśmy, że ani ja nie jestem złą matką, ani Wojtek nie jest jakimś potworem. On cierpi na dziwną, mało jeszcze znaną, ale jednak chorobę, zwaną ADHD - opowiada Anna.*

ADHD (z angielskiego Attention Hiperactivity Disorder) to inaczej

### **zespół nadpobudliwości ruchowej.**

Występuje właściwie już od urodzenia u ok. 5 - 10 proc. dzieci, które jednak najczęściej diagnozowane są dopiero w wieku 6 - 9 lat. Powód jest nieprzypadkowy: to wtedy rozpoczynają edukację i nagle problemy, z którymi dotąd borykała się wyłącznie rodzina, przybierają na sile.

Dzieci z ADHD są nie tylko nadpobudliwe ruchowo, cierpią także na zaburzenia koncentracji uwagi. Nie potrafią kontrolować swojego zachowania ani reakcji. Natychmiast oddają - słowem, a czasem i czynem. Przyczyną jest nieprawidłowa przemiana neuroprzebieżników w

mózgu, szczególnie dopaminy. Jednak ze względu na prozaiczne objawy choroby - dziecko bywa nadmiernie pobudzone, nie może usiedzieć w miejscu, rusza nieustannie kończynami, chrząka, mruczy, nie potrafi się skoncentrować - dzieci te często uważane są za niewychowane i krnąbrne. W szkole miewają kłopoty, które bardzo często są przyczyną odrzucenia ich przez nauczycieli i rówieśników. Powoli stają się klasowymi ofiarami. Wszystko, co najgorsze bywa przypisywane małemu „adehadowcowi”.

*- Pomimo szybko zdiagnozowanej choroby już w pierwszych latach życia przylepiono mi łatkę niegrzecznego, choć zdolnego dziecka. Zamknięty w sobie, atakowany przez środowisko, bez większego wsparcia w rodzinnym domu, brnąłem w kłopoty. Chodziłem po klasie, wtrącałem się do rozmowy ze starszymi, gubiłem książki, zapomniałem o zadaniach - w rezultacie*

### **stałem się niewygodnym uczniem.**

*Szkoła wybrała najłatwiejszą metodę - zaczęto oskarżać moją mamę o błędy wychowawcze. Ciągłe odpowiedzialny za wszystko, permanentnie karany za swoje i nieswoje winy, zacząłem się bronić - często biciem. Nauczyciele oskarżali mnie o rzeczy, których nie zrobiłem, więc ja broniłem się krzykiem i uciezkami ze szkoły. Byłem potwornie samotny wśród ludzi. To niszczyło moją psychikę, zabijało marzenia i chęć życia ?* opowiada 21-letni Paweł, który dziś sam stara się pomagać dzieciom z zespołem ADHD. W wieku 10 lat trafił na komisariat policji, potem umieszczono go w domu dziecka. Zaczął stamtąd uciekać. Kolejny szczebel to było pogotowie opiekuńcze, poprawczak, w końcu trafił na ponad 2 lata do więzienia.

*- To nie jest żadna choroba,*

### **on jest zwykłym bandziorem**

*który zachowuje się agresywnie, bije inne dzieci, w tym wiele razy pobił naszego syna - mówił wzburzony mężczyzna. - Powinien nadal siedzieć w kryminale, tam jest jego miejsce. Proszę się postawić na naszym miejscu. Jak mamy chronić własne dzieci, kiedy nawet prasa pisze, że jego agresja jest usprawiedliwiona?*

Niestety, taka postawa - wrogości, niezrozumienia, chęci pozbycia się trudnego dziecka z własnego otoczenia jest bardzo powszechna.

Problem z ADHD jest rzeczywiście złożony. Dzieci nadpobudliwe szybko tracą przyjaźniół w grupie rówieśniczej - a więc tę wartość, na której im najbardziej zależy. Bronią się, jak potrafią - najczęściej agresją. Psychologowie podkreślają, że agresja u cierpiących na ADHD jest wtórna, ale dla rodziców pozostałych uczniów z klasy, do której uczęszcza „adehadowiec”, to niewielka pocięcha. Tym bardziej że wielu nauczycieli jest nieprzygotowanych do pracy z takimi dziećmi. A nawet jeśli teoretycznie wiedzą, jak z nimi postępować, w praktyce nie znajdują na to czasu ani siły - bo przecież muszą przerobić cały program z wszystkimi uczniami, a nie tylko z tym jednym, chorym. Pedagodzy sami przyznają, że często stają przed trudnym wyborem: bronić małego agresora, bo jest chory, czy całej klasy i rodziców, którzy nie chcą, by ich dzieci uczyły się z wiecznie sprawiającym kłopoty rozrabiaką. Do tego dochodzi problem

odróżnienia dziecka chorego od zwykłego chuligana. Diagnozę może postawić wyłącznie lekarz - specjalista psychiatra dziecięcy. By stwierdzić ADHD, musi mieć pewność, że symptomy choroby utrzymują się przez dłuższy czas (w USA pół roku, w Szwajcarii rok), występują w różnych sytuacjach życiowych (szkoła, dom, zabawa) oraz utrudniają naukę i upośledzają funkcjonowanie w grupie.

Dziecko nadpobudliwe, które ciągle słyszy, że jest niegrzeczne, leniwe, nie słucha i przeszkadza, tworzy obraz siebie jako osoby gorszej od innych, zły, nieudanej. W zależności od warunków rodzinnych i cech temperamentu może zareagować agresją lub wycofaniem i rezygnacją ze wszelkich usiłowań. U części nastolatków dominuje przekonanie „i tak mi się nie uda”, nabyte w czasie lat niepowodzeń szkolnych.

W lutym tego roku ośmioletni Aleksander, uczeń Szkoły Podstawowej nr 12 w Krakowie, trafił na komisariat za to, że podrapał kolegę. Pisaliśmy o tym zdarzeniu na naszych łamach.

*- Alek w niemowlęctwie przeszedł wylew, cierpi na padaczkę i ma stwierdzony zespół ADHD. O wszystkim tym poinformowałam szkołę. Mimo to zanim ukończył II klasę, dyrekcja dwukrotnie wzywała do mojego syna policję - za jego złe wychowanie - opowiada Marzena Woźniak, mama Alka.*

Ani matka, ani tym bardziej jej syn

### **nie wytrzymali presji środowiska.**

Rodzice zdecydowali o przeniesieniu chłopca do innej szkoły, mimo pomocy kuratora, który od razu, gdy sprawa wyszła na jaw, zajął stanowisko, że przez nauczycieli zostały naruszone prawa ucznia. Dziś w nowej szkole Alek odnalazł się całkiem dobrze. Choć objawy choroby nie minęły, akceptacja środowiska spowodowała, że chłopak jest znacznie spokojniejszy.

Roman Ficek, rzecznik praw ucznia w Kuratorium Oświaty w Krakowie przyznał, że nauczyciele nie są przygotowani do pracy z uczniami z ADHD. Wezwanie policji do dziecka ze stwierdzonym zespołem nadpobudliwości uznał za błąd i nadużycie.

*- Nie można dziecku z ADHD wpisywać uwag do dziennika, że chodzi po sali, opuszcza klasę, przeszkadza innym, bo to jest istota jego choroby - twierdzi Ficek. - Po to jesteśmy pedagogami, by umieć sobie radzić z takimi przypadkami. Straszanie ośmiolatka policją to duża przesada.*

Podobna sytuacja zdarzyła się w szkole podstawowej w Olkuszu. Pod koniec ubiegłego roku szkoła skierowała do sądu sprawę przeciw Łukaszowi, choremu na ADHD. Pedagodzy mieli wątpliwości co do sposobu leczenia chłopca, który w ich ocenie był niedostateczny. Sąd odrzucił skargę. Kuratorium poparło rodziców, twierdząc, że zostały naruszone ustalenia, bo chłopiec powinien korzystać z indywidualnego toku nauczania (nie korzystał), a sprawa w sądzie była pochopną decyzją. Dziś Łukasz jest uczniem 5. klasy tej samej szkoły, ale jego sytuacja diametralnie się zmieniła. Kiedy szkoła zaakceptowała ucznia, on także zaakceptował szkołę. Część lekcji odbywa w trybie indywidualnym, część

w klasie. Pedagogom zaproponowano szkolenia na temat ADHD.

*- Dziś Łukasz chętnie chodzi do szkoły, odzyskał kontakt z kolegami. Nie ma na niego nagonki - mówi matka Agata Majda. - Nauczyciele realizują procedury, syn ma wszystko wpisywane w zeszyt. Gdyby tak było od początku, mogłabym powiedzieć, że szkoła jest wzorcowa...*

Kilka lat temu w jednej z katolickich szkół siostra dyrektorka oznajmiła rodzicom chłopca z ADHD, że jest on „dzieckiem szatana” i w związku z tym nie może dłużej pozostać w tej placówce.

### **Dzieciak był zaszczuty,**

a jego matka na granicy wytrzymałości psychicznej. Nauczyciele i rodzice innych dzieci przyczyny złego zachowania Mateusza dopatrywali się w złym wychowaniu. „Bogaty bachor”, „rozpuszczony chuligan” - takich określeń używano, mówiąc o 11-latku. Chłopiec, jako syn dyplomaty, wychowywał się w Szwajcarii i dopiero w 5. klasie rozpoczął naukę w polskiej szkole. Niestety, nie wiem, jak potoczyły się jego losy, bo matka nie wytrzymała nagonki i przeniosła syna do innej szkoły.

ADHD zazwyczaj mija wraz z osiągnięciem dojrzałości, ale dla wielu może już być za późno na ratunek. Warto pamiętać, że dzieci cierpiące na tę dziwną chorobę są zwykle bardzo inteligentne, czułe, spontaniczne, mają wspaniałą pamięć, są odważne, chętne do poznawania świata, szczerze (niestety, czasem ?do bólu?) i dociekliwe. Szkoda marnować tyle dobra wyłącznie przez brak zrozumienia i cierpliwości.

Problem jest niebagatelny. Tylko w ubiegłym roku Małopolskie Kuratorium Oświaty odnotowało podwojenie się liczby orzeczeń lekarskich o zespole ADHD. O ile w roku szkolnym 2002/03 w Małopolsce było 368 takich uczniów, to w ub. roku szkolnym ich liczba wzrosła do 667.

Chaotyczne zachowanie dziecka z ADHD jest od niego niezależne.

*- Mimo to są one często są odrzucane, osamotnione, dotkliwie karane, izolowane, napiętnowane, a ich rodzice popadają w stan rozpacz i rezygnacji wynikający ze zmęczenia, frustracji i poczucia bezsilności. Z prośbami o pomoc do Polskiego Towarzystwa ADHD zwracają się zrozpaczeni rodzice, których dzieci chce się usuwać z klas i szkół, narzucając im nauczanie indywidualne, podczas gdy one jak powietrze potrzebują kontaktu z rówieśnikami - mówi Ilona Lelito, prezes PT ADHD.*  
*- Dzieci są obrażane, szkalowane przez otoczenie, a zalecenia przychodni psychopedagogicznych są lekceważone przez wiele placówek oświatowych. Praktyką jest też w naszym kraju występowanie do sądów o ograniczanie praw rodzicielskich rodzicom dzieci z ADHD, gdyż zarzuca się im nieumiejętne wychowywanie pociech.*

ELŻBIETA BOREK

**1) Zespół nadpobudliwości psychoruchowej z zaburzeniami koncentracji uwagi opisany został po raz pierwszy w USA i tam jego terapia osiągnęła poziom najbardziej zaawansowany.**

**Jednym z podstawowych problemów dzieci nadpobudliwych jest nieumiejętność uczenia się na błędach. Dziecko zna zasady, ale**

nie przenosi ich na swoje zachowanie, nie przenosi doświadczeń z jednej sytuacji w drugą. Zachowania agresywne są zawsze zachowaniami wtórnymi. Wywołuje je negatywna ocena wydawana przez osoby ważne dla dziecka oraz poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, wynikające z niezauważania starań dziecka w kierunku opanowania potrzeby ruchu.

2) Dzieci z ADHD otoczone właściwą opieką mają szansę zdobyć wykształcenie odpowiadające ich możliwościom intelektualnym i ciekawy zawód. Istnieją również leki regulujące, likwidujące lub ograniczające objawy ADHD. Jednak uważa się, że tylko co dziesiąte dziecko wymaga leczenia farmakologicznego.

3) Dzieci, u których oprócz nadpobudliwości rozpoznaje się współistniejące zaburzenia zachowania, częściej popadają w uzależnienia, przyłączają się do subkultur przestępczych, porzucają szkołę. W tej grupie notuje się również bardzo dużo prób samobójczych.

4) Wychowanie dziecka z ADHD jest między innymi dlatego takie trudne, że nie słyszy ono około 50 proc. tego, co się do niego mówi, a zapamiętuje około 50 proc. tego, co usłyszało.